

V-5145

PRENUMERATA  
WYNOŚI:  
kwartalnie mk. 10.—  
półrocznie mk. 20.—

# CHATA POLSKA

OGŁOSZENIA:  
Za wiersz petitowy  
włókście mk. 12.—  
za tekstem mk. 8.—  
Układ ogłoszeń  
4-o szpaltowy.

## TYGODNIK LUDOWY STRAŻY KRESOWEJ

Adres głównej Redakcji: Warszawa, Nowy-Świat 21, tel. 258-53.  
Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój 424, tel. 127-50, od 9—3.  
Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 10—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

# Zjednoczona Polska.

To, co było marzeniem naszych ojców i dziadów, do czego dążyły poprzez lata męki i przez potopy krwi pokolenia zrodzone w niewoli, okute w powiciu, — stało się naszym udziałem. Na własne oczy oglądaliśmy spadające z rąk kajdany, własnymi rękoma wyrwaliśmy słupy graniczne, dzielące Polskę na trzy zabory, z których każdy w innej jęczał niewoli. Wielkopolanin poznał Królewiana z Kongresówki, a ten znów wyciągał ramiona do Małopolanina, Kresowiec dążył do ziem rdzennie polskich, by tam pełną pierśią zaczerpnąć polskiego ducha. Po stu pięćdziesięciu latach — brat poznawał brata!

Wszakże warunki, w których wzrastał, wychowywał się i żył przez tyle lat Polak pod Prusakim, pod Austrjakiem, albo pod Moskałem, były tak od siebie różne, że odmiennych wytworzyły ludzi. Bardzo prędko okazało się, że niedość jest obalić słupy graniczne, dzielące Polskę na trzy zabory, ażeby już przez to samo Polska była zjednoczona. Zbyt długi przeszedł okres czasu, kiedy to rany zadawane Wielkopolaninowi drapieźnym pazurem Prusaka, nie krwawiły serca Królewiana, lub Kresowca, kiedy świst nahajki moskiewskiej i żelazo kajdan carskich nie wżerały się w ciało Małopolanina, a śruba austrjackich podatków nie gnioła braci Polaków z pod innych zaborów, —

aby każda krzywda, zadawana przez Moskala, Prusaka, czy Austrjaka w równej mierze, równie boleśnie odczuwana była przez wszystkich.

Niezupełnie mógł zrozumieć Wielkopolanin, dlaczego rolnik na Kresach żyje nieraz w kurnej chacie, dlaczego nie posyła swych dzieci do szkoły; niezbyt bogaty Małopolanin, patrząc na zamożność, gospodarność i oświatę brata z Wielkopolski, nie dowierzał, że tak ciężkie przeżywał on życia koleje. Robotnik z Królestwa, przywykły do tego, że jedynie tajną organizacją, bojówką, rewolwerem, lub masowym strajkiem mógł wywalczyć sobie poprawę doli, ze zdziwieniem stwierdził, że inne są metody walki o byt na Górnym Śląsku naprzykład, że tam związki zawodowe, stowarzyszenia spożywcze, spółki zarobkowe i inne zrzeszenia dały podstawę dobrobytu mas ludowych po wsiach i miastach.

Warunki życia wytworzyły w trzech zaborach różnych ludzi: już na pierwszy rzut oka spostrzegamy te różnice i w mowie i w obyczaju, i w zapatrywaniach na zjawiska społeczne, i w charakterze i całej duszy narodowej.

Okazało się wkrótce, że nie dość się wzajem czuć braćmi, ale że trzeba nam się poznać bliżej, żyć ze sobą, pokochać wzajem, wyrozumieć odrębne potrzeby, płynące

z innych warunków życia, wytworzonych przez czas, pozbyć się nieraz uprzedzeń, wziąć z innej dzielnicy to, co tam jest lepszego, niż w innej—czy to z urządzeń życia, z praw, czy z charakteru narodu, słowem — że, aby mieć Polskę naprawdę Zjednoczoną, trzeba nad tem rozumnie popracować. Z jednej strony trzeba zachować w każdej dzielnicy te odrębności, które są dla niej korzystne, zaś znieść inne, które mogą innym dzielnicom lub całości Ojczyzny przynieść szkodę.

Takiego zjednoczenia dokonać może tylko rozważna praca, mająca na celu dobro Ojczyzny.

Praca ta prowadzi się przeważnie w Warszawie, jako w stolicy i sercu Polski i przynosi już piękne owoce.

W tych dniach, na przykład, odbyły się w stolicy wielkie zjazdy, czyli Kongresy robotnicze ze wszystkich dzielnic Polski. Na jednym z tych zjazdów połączyły się i zwały organizacje robotnicze ze wszystkich trzech zaborów.

Jak dzwon spiszowy, zlany w jedno z różnych kruszców, tak szlachetnym, donośnym na całą Polskę odgłosem uderzyły zwarte w jedność serca i myśli robotników.

Trzeba było słuchać, jaką zgrozę wywołały skargi delegatów z plebiscytowych terenów Śląska lub Mazurów w sercach tysięcy, z różnych stron Polski, zgromadzonych na sali delegatów! Z jakim zajęciem słuchali wszyscy opowiadań robotników z Galicji, lub z Wilna! Jaki powszechny zachwyt budziło wśród zgromadzonych każde wspomnienie o naszej bohaterkiej armji! Jaki potężny okrzyk rozległ się z tysiąca piersi na cześć Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, jako widomej głowy Zjednoczonej Polski!

Czuć było istotnie, że w tej sali jest Polska cała! — Polska zjednoczona i demokratyczna.

Przed kilku miesiącami odbywały się takie zjazdy ze wszystkich dzielnic Polski ludu wiejskiego.

Wieśniak i robotnik nasz pierwszy łamię przeszkody, jakie stały na przeszkodzie zjednoczeniu się całowitemu Polski, co napędza serca nadzieją że zjednoczeni wewnętrznie pełni, miłości dla swej Ojczyzny, stworzymy naszą Polskę silną i potężną.



## Wołyń po ostatnich walkach.

(List nadesłany do Redakcji przez jednego z naszych czytelników).

W strasliwym uderzeniu wojska polskie roznosiły hordy bolszewickie i zajęły cały teren wołyńskiej i kijowskiej, aż po Dniepr.

Jadę właśnie do Żytomierza. Karjer, prawdziwy karjer, zabiera mnie z Sarn. Przejżdżamy Słacz, pociąg z ogromną szybkością mknie do Korostenia. Raz po raz zwalnia biega, ostrożnie mijając mostki, które pozrywali bolszewicy, a nasi saperzy na poczekaniu naprawili. Obok tora od czasu do czasu leżą powywracane wagony pociągów bolszewickich, a nawet spotkaliśmy pancerkę bolszewicką, niegdyś groźną, dziś spokojnie zarytą kominem w piasek nasypa.

W wagonach ścisł. Żołnierze śpiewają wesoło. Pewność zwycięstwa i ostatnie tryumfy nadają im postawie wygląd janaika. Obok kolejarze opowiadają sobie smutne przebiegi ostatnich, głód i nędza z czasów panowania sowieców. Na stacjach mijają się długie sznary pociągów. Na wagonach niezatarte do dziś litery R. S. F. S. R. (Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika), od czasu do czasu napisy: „Śmierć barżajom!“ „Proletarji wszech stran sojediniatiesi!“ „Agit. polit.

kom.“ i inne. Tak niedawno były one świadectwem potęgi rosyjskiej, a dziś są dowodem klęski. Wagony zdobyte na bolszewikach służą armji polskiej. Wychylają się z nich pyzate, śmiejące się twarze naszych żołnierzy, na platformach armaty i tabory. Wszystko na front — wyżenie wkrótce wroga daleko za Dniepr.

Korosten—wkrótce Żytomierz. Na ulicy Kijowskiej dom jeden zniszczony doszczętnie — pozostało zeń tylko ramowisko. Podobno domów takich jest znacznie więcej. Nie dziwnego. Wszak odbywały się tu gorące walki aliczne. Po alicach spacerują żołnierze. Cywilnych mało. Wszyscy siedzą w domu. Panuje tu jeszcze ogólne przygnębienie, ludzie wprost nie wierzą, że skończyły się dni piekielnych mąk. O przebytych przejściach opowiadają cicho, z lekkim, iż ktoś może podśmiechać.

Na alicach pilnuje porządku milicja z żółto-niebieskimi przepaskami na rękawach. Rozpoczął już swe czynności magistrat. Urzędują już ukraińskie władze gubernjalne. Zjawily się pierwsze gazety: „Ukraińskie słowo“, „Wołyńska zarja“ (ros.) i „Wołyńska rjecz“ (ros.). Miasto budzi się powoli do życia.

W Berdyczowie inaczej. Wprawdzie zniszczenie tam większe, niż w Żytomierzu. Miasto bradne, powietrze przepętniają różne niezbyt miłe wonności. Mnóstwo wojska. Spotykam nie tylko oficerów, lecz i żołnierzy ukraińskich. Na pierwszy rzut oka po-

## Znaczenie dobrych dróg.

Wszystkim wiadomo, że im kraj jakiś jest kulturalniejszy, im wyżej jego mieszkańcy są oświeceni, tem lepsze posiada drogi. We wszystkich państwach zachodnich gęsta sieć kolei, kolejek i szos łączy ze sobą różne miejscowości.

I cóż zmasza, czy zachęca tam ludzi do ponoszenia tak wielkich kosztów, jakie pociąga za sobą badanie i utrzymywanie w porządku kolei, dróg i t. d.?

— Dobrze zrozumiany interes.—Bo dobrze utrzymana droga daje tym, co z niej korzystają, a jak później zobaczymy, i krajowi całemu, ogromne korzyści.

Wiemy wszyscy dobrze, że, jeśli potrzeba coś przewieźć, trzeba się liczyć nie tylko z tem, czy daleka jest droga, lecz i jaką ona jest? I nieraz zależy nie od tego, zaprzęga się jednego lub dwa konie, gdyż przy złej drodze jeden koń nie uciągnąłby tego ciężaru, jaki mamy przewieźć. Z przykładu powyższego widzimy, że dobra droga często pozwala nam zaoszczędzić koni, których brak dotkliwie odczuwa dziś każdy gospodarz.

Leż to jest zaledwie jedna z wielu korzyści, jakie dają ludziom dobre drogi. Zaoszczędzają one nam jeszcze dwóch rzeczy: pieniędzy na kapno nowych, lub częste reperacje aprzęd, bryczek i wozów, które tym mniej się niszczą, im lepsze są drogi, i czasu, boć po złej drodze nikt prędko nie pojedzie; nieraz, przecież i na naprawę zepsutych w drodze kół, czy aprzędzi niemało ludzie czasu zmarnają.

Dziś drogo kosztuje wszystko—drogo kosztuje koń, drogo się płaci za aprząd, a i czas dla człowieka pracy jest rzeczą nictania.

Zastanówmy się teraz, ile to traci rolnik, gdy po złej drodze musi zwozić zboże z pola do stodoły, złą

drogą odwozić je do młyna, z młyna do komory, a stąd do miasteczka na sprzedaż?

Ileby to zaoszczędził i pieniędzy i czasu? Ileby to mógł w pola, czy przy gospodarstwie zrobić przez ten czas; który marnaje napróżno?—a przecież i końby nie próżnował.

Od dobrych dróg, w dającej mierze, zależy też dochodowość gospodarstwa.

Porównajmy takie gospodarstwa, położone w pobliżu kolei, gdzie rolnik czy ogrodnik ma możność łatwego dostarczenia swych plonów na korzystny dla niego rynek i gospodarstwa w jakimś zapadłym kącie, skąd trudno się wy dostać. Tu rolnik ma możność sprzedaży owoców swej pracy tam, gdzie ma najlepiej zapłać, Ponosząc niewielki stosunkowo koszt przewoza, może z łatwością zaopatrywać się w potrzebne mu narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne i t. d. zmniejszając w ten sposób koszty gospodarstwa, gdy gospodarz z jakiejś miejscowości dalej od kolei położonej bardziej jest skrupowany przy sprzedawaniu swego zboża, czy kartofli, czasem nawet koszt przewoza do kolei i koleją jest tak duży, że lepiej ma się oplać sprzedać po niższej cenie w pobliskim miasteczku, niż szukać dalszego miejsca zbytu.

Przewiezienie końmi jakiejś młockarni nie jest rzeczą łatwą, a dostawa każdego fanta saletry, czy kainita jest już sporym wydatkiem.

W projektach odbudowy naszej Ojczyzny jedno z pierwszych miejsc zajmując sprawa budowy nowych linii kolejowych (jedną już nawet wybudowano) i szos, czyli dróg bitych, lecz państwo nie opiekuje się wszystkimi drogami. Oprócz bowiem linii kolejowych i szos, mających wielkie znaczenie dla rozwoju handlu i życia fabrycznego w państwie, istnieje cały szereg dróg, które mają głównie znaczenie miejscowe dla tego, lub innego obwodu, i takie drogi zwykle utrzymy-

dobni do naszych, tylko czapki i odznaki inne. W mieście rach, choć drożyzna ogromna. Karbowadca, zwane ta rablami, idą po kursie 5 za markę, ańdza nadmiar kwiatów i cukru. Aż mi dziwno, gdy do szklanki herbaty dostałem cały spodeczek najprawdziwszego cukru.

Zewsząd brzmia opowiadania o okracieństwach bolszewików. Ludność zachwyca się postawą naszych wojsk. Szczególną awagę zwracają uwagi. Co raz słyszę zdania: „cto nastojaszczaja armija!“ i charakterystyczne emokanie astami.

Dookoła na wsi spokój. Ludność witała wojska nasze ze łzami radości, częstokroć na kolanach. Przejazd Naczelnego Wodza był od stulecia niewidzianym tu tryumfem. Witano Go tłumnie, obrzucając kwiatami, wnosząc okrzyki na cześć Polski, jej Wodza i armji. „Pilsadskij nasz ba'ko! chaj żywe Pilsadskij!“ Wleś o odezwie do mieszkańców Ukrainy poraszyla najzabardziejście serca, przekonana najbardziej opornych i nieufnych, do łez wzruszyła zahartowanych jak stal, działaczy ukraińskich. Ta ziemia wiecznego banta, po której bolszewicy i denikińcy przepływali, jak fala po skale i jak fala, od twardego brzegu odbita, wracali ze wstydem, porwała się znów radośnie do broni, przy boku bratnich wojsk polskich, żenie przez odwiecznych swych wrogów. Opowiadano mi, iż w pow. Owruckim ukraińska młodzież wioskowa gromadnie wstąpiła w szeregi wojsk polskich. Usiłowania bolszewickie, aby

zrewolucjonizować Kijów—doznały sromotnej porażki.

Wracam do Łucka. Po drodze, na stacjach, wieśniacy sprzedają mleko, masło, jaja. Biorą tylko „carskie hroszy“ i „sil“ (sól). Innych pieniędzy nie uznają. Za sól możnaby obecnie kupić całą Ukrainę. Robią to już—Żydzi!

Popyt, jakim cieszą się carskie pieniądze przywozili mi na myśl rozmowę z jednym żołnierzem, wracającym z fronta. Z śmiechem wyjął mój rozmówca z za pazuchy garść 5-cio rabłówek jednego namera, tej samej serji. „Hrosziw“—powiada—nadrakowali pociągi całe, ale co za nie kapić można?—Jak opowiadał mi jeden z wziętych do niewoli bolszewików, fant chleba w Moskwie w miesiącu marca kosztował 350 rabli, fant słoniny—2000, masła—2500, pad maki 14 tysięcy rabli, fant kaszy gryczanej 450, fant soli — 750 rabli, świeca 500 rabli, fant nafty 350 rabli, padełko zapatek 100 rabli i t. d.

Jak slychać na bliskim Wołyniu żydzi już nie chcą brać rabli, płacąc bardzo niechętnie za banknoty z dziarką po 1 marcu i mniej za rabel.

Łuck, po wycieczce, wydaje mi się cichym spokojnym, jak nigdy, bo pomimo wielkich bogactw, jakie znajdują się na dalszym Wołyniu, brak organizacji doprowadził do strasnej drożyzny w tym kraju. Niewątpliwie jednak Polska potrafi w krótkim czasie utożyć stosunki gospodarze z temi stronami w sposób dla obu stron pożądany.



wane i badowane są przez zainteresowane ich istnieniem gminy.

Takie właśnie drogi utrzymywane przez gminy łączą różne zapadłe kąty z szosami lub kolejami, a tem samcem — z całym światem. Uświadczenie sobie tych wszystkich korzyści, jakie dają ludziom dobre drogi i ile to pieniędzy, czasu i wysiłków zaoszczędzają, uświadczenie sobie tego, że za ich właśnie pośrednictwem odbywa się podział równomierny w kraju wszelkich produktów i wyrównywanie mniej więcej cen, daje możność ocenienia tego, jak wielkie znaczenie posiadają dla każdego kraju dobre drogi i zrozumienia, dlaczego to w państwach, posiadających wysoką kulturę, taką troskliwą opieką są otoczone one.

Należy przypuszczać, że sprawa budowy dróg w państwie polskim będzie traktowana zarówno przez rząd, jak i przez społeczeństwo nasze, jako jedno z najważniejszych zadań, że i rząd i społeczeństwo, a zwłaszcza organizacje samorządowe, wytyczą wszystkie siły, by tak zaniechana przez rządy moskiewskie sprawa dróg postawiła u nas tak, jak ona powinna być postawiona.

## Znaczenie oświaty w życiu ludu.

Długa niewola ludu polskiego, jęczącego pod jarzmem moskiewskim, wywołała potworną wprost ciemnotę, a co za tem idzie zdziwienie obyczajów. Długa, krwawa i ciężka wojna nie wpłynęła na podniesienie oświaty i moralności ludzi — przeciwnie, ci, którzy bacznie śledzą bieg życia kulturalnego, stwierdzają niejednokrotnie upadek poczucia uczciwości i ztracanie zdolności odróżniania tego, co godziwe od jawnych niegodziwości. Dzisiaj, gdy spokój zawitał na koniec w naszych powiatach kresowych, gdy najeżdżca, ciemiężca nie gwałci naszych praw i nie upadła złym przykładem duszy, winniśmy wszyscy wypowiedzieć walkę najstraszniejszemu wrógowi dobrych obyczajów — ciemnocie. Pamiętajmy, że im więcej pobudujemy szkół, tem mniej będzie potrzeba więzień i policji.

Dla dobra własnego gmina nie powinna żałować wydatków na szkoły. Ani jedno dziecko nie powinno być jej pozbawione. Nie bronić, lecz zmuszać trzeba dzieci do uczucia się w szkole. Gmina winna dbać o należyte urządzenie szkoły i o dobrych nauczycieli — wychowawców. Kada szkolna i opieka szkolna powinny z inspektorem okręgowym pracować nad podniesieniem poziomu naukowego szkoły. Tylko dobra szkoła da dobrych i rozumnych obywateli. Wykształcenie i uświadczenie obywatela potrafią mądrze rządzić gminą, powiatem, krajem.

Lecz zakładać szkoły dla dzieci to jeszcze za mało, szczególnie u nas, gdzie jest tylu dorosłych, co nie umieją czytać ani pisać. Każda gmina musi się starać o zakładanie kursów dla dorosłych. Na tych kursach ludzie starsi uczyliby się obok czytania, pisania i rachunków, także innych nauk potrzebnych gospodarzowi gminy i obywatelowi kraju. Chcąc dobrze gospodarować, trzeba znać ziemię uprawianą, — aby dobrze rządzić krajem, trzeba dokładnie poznać jego bogactwo i braki, przeszłość i teraźniejsze życie, a także warunki w jakich się to życie rozwija. Dwie więc muszą być podstawowe nauki, wykładane na kursach: historia i krajoznawstwo.

Obok szkół i kursów dla dorosłych jednym

z najważniejszych środków udostępnienia oświaty najszerszemu ogółowi, a przede wszystkim szerokim masom włościańskim, jest zakładanie bibliotek powszechnych, to znaczy, dla wszystkich. Konieczność ich zrozumiała jest dla każdego. Młodzież po wyjściu ze szkoły, jeżeli nie będzie miała książek, które dopełniłyby i rozszerzyły zakres wiadomości zdobyty w szkole, bardzo szybko zapomni i tych okruszyna wiedzy, jakie jej dała szkoła. Przekonano się, że tylko tam szkoła przyniosła rzeczywisty pożytek, gdzie była uzupełniona przez bibliotekę. Iluż to wielkich ludzi zawdzięcza swoją naukę tylko bibliotekom, umożliwiającym im dalsze kształcenie się! Wieluż to bogaczy zdobyło majątek tylko dzięki książkom brany z bibliotek powszechnych! Jakże dużo odkryć i wynalazków dokonali samoucy, czerpiący całą swą wiedzę z bibliotek. Bez bibliotek powszechnych niema prawdziwej oświaty, niema pełnego całkowitego rozwoju kulturalnego narodu. Biblioteki powszechne rozwijają się jednak dobrze tylko tam, gdzie utrzymuje je gmina z dobrowolnych podatków.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wyprzedziły pod tym względem wszystkie inne kraje. Niema takiej wioski w Ameryce, któraby nie posiadała biblioteki, a przy niej czytelnia. Biblioteki te są utrzymywane z podatków gminnych i bardzo hojnych darów, składanych przez bogaczy, którzy pochodzą z rodzin ubogich, zawdzięczają swoje wykształcenie tym pożytecznym instytucjom. Jeżeli gmina nie posiada pieniędzy, czasu i trudu na oświatę, przekona się wkrótce, że wszystkie wysiłki, czynione w tym celu, zwrócą się stokrotnie. Zamiast wydawać pieniądze na wódkę, papierosy, grę w karty, kupując książki, gazety, a przekonacie się, że będzie w powiecie mniej kłótni, złodziei, paskarzy i innych wyrzutków społeczeństwa, przynoszących oprócz szkody, wstyd i hańbę uczciwym mieszkańcom. Wojna niesie nowe warunki życia, pierwsze miejsce w wielkiej rodzinie ludów zajmie naród najwięcej oświecony.

W. wiedzy broń nasza i potęgą nasza.

T.

## Wykup drobnych dzierżaw.

Ważne wiadomości przynosimy drobnym dzierżawcom. Komisarz Generalny Ziemi Wschodnich wydał rozporządzenie dotyczące wykupu grantów przez drobnych dzierżawców to jest przez tych dzierżawców, którzy dzierżawili stale kawałki ziemi nie przewyższające 40 dziesięcin. Sprawa ta w wielu powiatach na Kresach była bardzo ważna. Wiele dzierżawcom kończyły się obecnie kontrakty, a właściciele grantów, albo nie godzili się na przedłużenie amów lub wykupienie ziemi, albo stawiali bardzo wysokie ceny. Rozporządzenie Komisarza Generalnego umożliwi wykup ziemi na dogodnych warunkach.

Dzierżawcy, którzy w dniu 1 stycznia 1908 roku dzierżawili granty nie przewyższające 40 dziesięcin przetrzeni, i którzy obecnie tymi grantami władają, mają prawo wykupienia dzierżawionej ziemi do dnia 7 maja 1921 roku po cenach wyznaczonych przez rząd.

Nie dotyczy to grantów oddanych w dzierżawę w miastach, miasteczkach i osadach, grantów oddanych w dzierżawę wraz z urządzeniami przemysłowymi lub handlowymi (młynem, tartakiem, domem zajezdnym, karczma i t. p.), grantów należących do miast

oraz grantów oddanych w użytkowanie w charakterze wynagrodzenia za pilnowanie lasa, pól lub inne roboty gajowym, polowym, lub robotnikom (choćby nawet z dopłatą z ich strony). Podobnie rozporządzenie nie dotyczy lasów i pastwisk, obarczonych na mocy kontraktu dzierżawnego jedynie serwitatem na rzecz dzierżawcy, oraz tych grantów, których właściciele mieli w dniu 1 stycznia 1920 roku mniej niż 200 dziesięcin ziemi ornej i łąk.

Nie korzystają z prawa wykupu ci dzierżawcy, którzy posiadają więcej niż 25 dziesięcin własnego gruntu.

Jeżeli dzierżawione granta składają się z kilku kawałków, albo znajdują się wśród grantów folwarcznych właściciele mają prawo zamienić je na obszar równy wydzierżawionemu w jednym kawałku, przylegający o ile to jest możliwe do dzierżawionych budynków. Przeniesienie budynków, w razie niemożności dania parceli, przylegającej do zabudowań, odbywa się na koszt właściciela granta.

Do dnia 7 maja 1921 roku, nie wolno jest właścicielom folwarka sprzedawać dzierżawionej ziemi podlegającej wykupowi.

Jeżeli właściciel granta chce sprzedać cały folwark, to nowonabywca musi odstąpić dzierżawcom grantów dzierżawioną ziemię na tych samych warunkach, co poprzedni właściciel.

Dzierżawcy chcąc wykupić granty winni postać właścicielowi granta przez rejenta, lub przez sędziego pokoju, i wezwanie do sporządzenia aktu kapna — sprzedaży, wskazując czas i miejsce, gdzie akt ten ma być sporządzony. Sędzia pokoju, lub rejent wręczają to wezwanie właścicielowi granta i zawiadamiają o powyższym dzierżawcę.

Jeżeli właściciel granta jest nieobecny, podanie tą samą drogą jest przesyłane staroście powiatowemu.

Jeżeli właściciel gruntu do aktu się nie stawi sprawę załatwia sąd. Jeżeli w ciągu trzech miesięcy od czasu uprawomocnienia się wyroku sądowego dzierżawca nie wniosie pieniaży za ziemię i nie zapłaci opłaty stemplowej, wyrok traci moc obowiązującą.

Przed załatwieniem sprawy drogą sądową, dzierżawca, o ile opłaca w porządku czynsz dzierżawny, nie może być usunięty z dzierżawionego gruntu, choćby nawet upłynął termin dzierżawy.

W celu uniknięcia spekulacji ziemią, granty wykupione przez dzierżawców, nie mogą być przez nich sprzedane komu innemu w ciągu 5 lat od dnia wykupienia, bez zgody poprzedniego właściciela granta, lub specjalnego postanowienia sądu.

Wszystkie koszty, wynikające z przeniesienia tytuła własności obciążają dzierżawcę. Jeżeli z winy właściciela granta dojdzie do sprawy sądowej, koszty sądowe płaci właściciel granta.

Komisarz Generalny ustanowił następujące ceny ziemi za dziesięcinę przy wykupie dzierżaw:

**Powiat grodzieński:** Gminy: Berszty, Hoża, Porzece, Dabno, Wołpa i Mosty . . . 1300 Mk.  
Pozostałe gminy pow. grodzieńskiego . . . 1600 Mk.

**Powiat brzeski.** Gminy: Wysoko-Litewska, Wojsowska, Dmitrowicka, Wierchowicka, Ratajecka, Kamieniec-Zyrowicka, Radwanicka, Dworcowska, Wołczyńska, Zycińska, Motykańska, Kosicka, Połowicka, Tarniańska, Łaszczycyca . . . 1400 Mk.

Gminy: Oitaska, Miedniańska, Domaczewska, Wielkorycka, Przyborowska, Malorycka, Kamieniec-Litewski . . . 1000 Mk.

**Powiat wołkowyski.** Gminy: Krzemienicka, Pieskowska, Roska . . . 1400 Mk.

Gminy: Łyskowska, Porozowska, Tarnopolska.

1200 Mk.

Pozostałe gminy . . . 1500 Mk.

**Powiat stoniński.** Gminy: Dereczyńska, Stara Wieś, Zyrowicka, Czemeska, Karyłowska, Marjańska, Kostrowicka, Kossowska, Mierzcwicka, Różańska . . . 1600 Mk.

Gminy: Piaskowska, Dobromyśka . . . 1100 Mk.

Pozostałe gminy . . . 1500 Mk.

**Powiat kobryński.** Gminy: Iłoska, Horodecka, Siechnowicka, Strychowska, Podolska, Zirochowska, Praskanowska . . . 1400 Mk.

Gminy: Braszewicka, Wołowska, Osowicka, Złotowska, Antopolska, Chomska, Drohiczyńska, Motolska, Imienińska, Janowska, Worociewicka, Działyłowska, Bezdzińska . . . 1300 Mk.

Gminy: Oziacha, Nowosiółki, Mokrańska, Błocka, Dywińska, Odrożyńska, Rogoźniańska . . . 1000 Mk.

**Powiat prużański.** Gminy: Radniki, Noski, Berca, Kartaska . . . 1000 Mk.

Gminy: Ręwiatyżec, Czerniaków, Matwiejwicz . . . 1400 Mk.

Pozostałe gminy . . . 1600 Mk.

**Powiat baranowski.** Gminy: Kielecka, Łańska . . . 2200 Mk.

Gminy: Lachowicka, Niedźwiedzińska, Snowska, Siniawska . . . 1800 Mk.

Gminy: Hówczmiańska, Czernihowicka, Stwołowicka, Mirska, Zachowicka, Potonecka, Horodziecka . . . 1600 Mk.

Pozostałe gminy . . . 1200 Mk.

**Powiat piński** . . . 1100 Mk.

**Powiat mozyrski** . . . 1000 Mk.

**Powiat miński** . . . od 1500—2400 Mk.

**Powiat dobrzyński** . . . od 1200—1700 Mk.

**Powiat stucki** . . . od 1400—2400 Mk.

**Powiat ihumeński** . . . od 1200—2400 Mk.

Rozporządzenie powyższe zostało ogłoszone w numerze 35 (79) Dziennika Urzędowego z dn. 7 maja b. r. Porad w sprawie wykupu ziemi dzierżawcy zasięgać mogą w biurach Straży Kresowej i w redakcji naszego pisma.

## Żołnierzu Polski!!

Twój trud i znój krwawy nie pójdzie na marne!!!

Twoje wysiłki

poprzemy wszyscy patryotyzmem ofiarnym!!!

Każdy z nas

według możliwości swojej podpisze Pożyczkę Odrodzenia Polski.

# Co słyhać nowego.

## Z WOJNY.

### Ofensywa bolszewicka między Dźwiną, a Berezyną.

Jeszcze przed rozpoczęciem zwycięskich walk o Kijów, donosiliśmy czytelnikom, że bolszewicy na całym naszym froncie gromadzą olbrzymie sily, ścigając z Syberji i południowej Rosji, skąd po rozbięciu Koltczaka i Denikina mogli przetrząść swoje oddziały. W tym samym czasie, gdy obłudnie proponowali Polsce zawieszenie broni, wzmacniali asilnie swój front, aby w odpowiedniej chwili rzucić się z całą siłą na Polskę. Rząd polski i Naczelne Dowództwo doskonale wiedziały o zamiarach bolszewików. To też, nim Moskale zdążyli się ostatecznie przyszykować do walki Naczelny Wódz Józef Piłsudski, zgrupował większe sily polskie na południowej części frontu i uderzył na gromadzących się tam bolszewików. Dzięki temu natarciu południowa grupa armij bolszewickich została rozbita. Niepodobna było jednak działać jednocześnie na południu i na północy. To też między Dźwiną a Berezyną zostawiono tylko niewielkie sily polskie, bolszewicy zaś korzystając ze spokoju na tym odcinka frontu, gromadzili tam w dalszym ciągu wojska. Wreszcie raszyli do ataku. Odwaga i męstwo żołnierza polskiego wystawione tu były na wielką próbę. Raz po raz adierzali bolszewicy na nasze linie wielkimi masami. W niektórych miejscach atakowali nasz front po 9 razy w ciągu kilka godzin. Żołnierz polski zachwałę bronił z bagnietem w ręku każdej piędzi ziemi, odparując ataki kilkakrotnie liczniejszego nieprzyjaciela. Nicwielu naszych zachów pilnowało północnego frontu, ale ci co byli masiele nastarczyć do dziecięcia. To też chociaż nieprzyjaciel w niektórych miejscach zdolał się posanać naprzód, to jednak opłacał to takimi wielkimi stratami w ludziach, że masiał dosyć nowe posiłki, aby się móc obronić przed kontratakami naszych wojsk. Najbardziej zacięte walki toczyły się w powiecie Dziśnieńskim, w okolicach miasteczka Głębokiego i nad Berezyną. Rzekę tę asilowali bolszewicy przekroczyć w kilka miejscach. Jedną taką próbą miała miejsce koło ujścia rzeki Olsy do Berezyny. Bolszewicy zgromadzili tu wielką ilość tratw i na nich chcieli się przeprowadzić na drogą stronc. Sześć naszych kompanij wysłanych spiesznie z Bobrujska dziarskim natarciem wniosło w czasie przeprowady prawie całe 2 paki nieprzyjaciela. W ręce nasze dostało się 400 jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych.

W innym miejscu na Berezynie, na południe od Borysowa znaczne sily bolszewickie przeprowadyły się przez rzekę. Oddziały nasze w kontrataku, okrążyły ze wszystkich stron nieprzyjaciela odcinając mu odwrót. Znów wzięto kilkadziesiąt jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych, a rozbity nieprzyjaciel w popłochu krył się po lasach za naszym frontem, gdzie był przez oddziały nasze wyłapywany. Najdalej zdolał się posanać Moskale w kierunku miasteczka Badslawia, między jeziorami Narocz, a Borysowem, lecz i tu spotkali się z bardzo silnym oporem. Oddziały nasze przeszły tutaj w okolicach Pieszczewia do kontrataku i po pięciu godzinnej walce zmasowały nieprzyjaciela do acieczki, niszcząc 2 paki bolszewickie. W ten sposób ofensywa nieprzyjaciela, między Dźwiną i Berezyną została powstrzymana. Dowiodła ona

jeszcze raz, jak obłudnie proponowali nam pokój bolszewicy. Niby to wyciągali ręce do zgody, a jednocześnie szykowali się, aby nam w pierśiach nóż atopić. Gdyby wojska polskie nie rozbiły ich na południu i nie zajęły Kijowa, atakowałyby nas na tym punkcie tak, jak nas teraz atakują na północy. A wtedy walka na dwóch frontach byłaby znacznie trudniejszą niż dzisiaj.

### Na Ukrainie.

Po zajęciu Kijowa przez nasze wojska na Ukrainie toczyły się niewielkie walki. Tu i ówdzie bolszewicy próbowali nas atakować, tu i ówdzie oddziały nasze adierzaly na nich niespodziewanymi wypadami, szerząc wśród Moskali popłoch i zmaszając ich do acieczki. W wypadzie takim pod Krzyżopolcem wojska nasze zdobyły 2 pociągi pancernne. W wielu miejscach na Ukrainie ludność chwytła za broń na tyłach nieprzyjaciela i przepędza przez bolszewików. Gazety donoszą, że kilka takich oddziałów powstańczych przedostało się przez front bolszewicki i połączyło z wojskami polskimi. Najlepszym to jest dowodem, jak są nieznawidzeni bolszewicy tam, gdzie przez dłuższy czas przebywają. Ludność woli raczej walkę z bronią w ręku i śmiąć niż „raj” bolszewicki Lenina i Trockiego.

## Z Sejmu w Warszawie.

Z okazji Zielonych Świątek Sejm przez tydzień przeszedł był nieczynny. Posłowie porozjeźdzali się przeważnie w stroony, których są przedstawicielami, i tam—korzystając z chwil świątecznych, wolnych od pracy—zwoływali zebrania i zdawali sprawę swym wyborcom z tego, jak Sejm pracuje i co zdziałał dotychczas. Po powrocie dzielili się kolegiami tem, co wśród swoich zauważyli, a także o usposobieniu ludności. Usposobienie to jest coraz lepsze, głównie z powodu zapowiadających się pomyślnie urodzajów. Wszyscy wierzą mocno, że nie jest tak źle, jakby tego pragnęli wrogowie Polski, a—da Bóg—wnet będzie lepiej, bo już się ma ku lepszymu.

Ze spraw rozważanych na jedynym w zeszłym tygodniu posiedzeniu sejmowym, była sprawa projektowanego przez rząd nowego ustroju szkolnictwa powszechnego. Według projektu rządowego nauka w szkołach ma być jednakową w całym kraju, gdy tymczasem obecnie inaczej uczy się dzieci w tej dzielnicy, co była przez półtora wieku pod władzą austriacką, inaczej zaś tam, gdzie Prusacy lub Rosjanie rządzą. Projekt rządowy przewiduje też, że sprawami szkolnymi w poszczególnych miejscowościach kierować będą nie władze w stolicy, w Warszawie, lecz okręgowe, jako bliżej stykające się z ludnością i znające jej potrzeby. W ten sposób uniknie się zwioki czasu.

Z wyjaśnień, jakie złożył w Sejmie minister oświaty, p. Łopuszański, okazuje się, że w całej Polsce, wszyscy, włościanie, mieszczanie, robotnicy z ogromnym zapałem garną się do nauki, żądając nowych szkół, a gdzie mogą, zakładają je sami. Jest to bardzo pocieszające, gdyż budzi nadzieję a nawet pewność, że wkrótce lud polski dorówna

oświatą innym narodom, szczącym się, że u nich wszyscy ludzie są w mniejszej lub większej mierze oświeceni. A z oświatą, jak wiadomo, idzie w parze dobrobyt i ogólne zadowolenie.

Nie trzeba przypuszczać, że zmiana w tym kierunku dokona się od razu, w ciągu roku lub dwóch. Najpierw trzeba przewyciężyć rozmaite przeszkody, wykształcić odpowiedni zastęp nauczycieli, pobudować domy i gmachy szkolne, wynaleźć na to wszystko fundusze. Ale zabiegi rządu, a między innymi wniesienie do Sejmu projektu nowej ustawy o szkolnictwie, wskazują, że sprawa posuwa się naprzód i przy poparciu społeczeństwa szybko da wyniki, jakich pożąda cały naród polski. Za lat kilka i w Polsce rzadkością będzie człowiek, któryby nie umiał czytać, pisać i rachować, i nie znał tego, co każdy jako tako oświecony człowiek znać powinien.

## Z ostatniej poczty.

— **Papież popiera pożyczkę polską.** Papież polecił duchowieństwu w Stan. Zjednoczonych popierać Polską pożyczkę państwową.

— **Rząd litewski ułatwi zbliżenie niemiecko-rosyjskie.** Przedstawiciel rządu litewskiego w Berlinie oświadczył współpracownikowi jednego z pism niemieckich:

„Litwa musi się stać łącznikiem pomiędzy Niemcami, a Rosją. Z chwilą gdy Niemcy zechcą nawiązać stosunki handlowe z Rosją; to nietylko nie będziemy stawiać im w tem przeszkód, ale ułatwiać będziemy komunikację poprzez Litwę. Właśnie to drażni koalicję. Koalicja starała się pozyskać Litwę dla swych planów. Litwa miała na życzenie Francji odgrodzić się od Niemiec i nie dopuścić, by Niemcy, komunikowały się z dalekim wschodem na szczególności z Rosją. Litwa jednak nie zgodziła się na to, gdyż była to sprzeczność z polityką porozumienia, którą Litwa uprawiała wobec Niemiec. Wobec tego Francuzi wpłynęli na Polaków i Łotyszów, by utworzyli oni pomiędzy Litwą, a Rosją sowiecką przegrodę, skierowaną właściwie nietylko przeciw Litwie, ile przeciw Niemcom”.

— **Bolszewicy gwałcą wszelkie umowy.** Przewodniczący komisji polskiego towarzystwa „Czerwony Krzyż” do spraw wykonania układu o zakładnikach i jeńcach cywilnych wysłał do rosyjskiego „Czerwonego Krzyża” w Moskwie depeszę, w której przypominając, że rosyjskie towarzystwo „Czerwonego Krzyża” złożyło w dniu 30 października 1919 r. uroczyste oświadczenie o niestosowaniu na przyszłość w wojnie z Polską systemu brania zakładników, stwierdza i protestuje przeciw temu, że mimo umowy system zakładnictwa w ostatnich czasach był szeroko stosowany w Żytomierzu, Kijowie i innych miejscowościach względem obywateli polskich, osób pochodzenia polskiego i obywateli ziem, zajętych przez wojska polskie. W końcu następuje żądanie odesłania w pierwszym transporcie 44 osób: kobiet i mężczyzn, zabranych w charakterze zakładników.

— **Bandy rabusiów przed frontem.** Ze Żmerynki nadeszły wiadomości, że przed linią naszego frontu uwijają się bandy rabusiów bolszewickich, którzy kradną, mordują, napadają głównie na żydów.

— **Pomoc dla Polski i Rumunji.** Konferencja ambasadorów na wniosek marszałka Focha uchwaliła jednogłośnie udzielić pomocy wojskowej Polsce i Rumunji w nowej ofensywie przeciw Rosji sowieckiej.

— **Los Polaków na Dalekim Wschodzie.** Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wysłało telegram do urzędów swoich we Władystoku, by wzięły w opiekę ludność polską, zarówno cywilną jak i wojskową i ludność tę wysyłały do kraju na koszt przyszłego rozrachunku z Polską.

— **Niemcy przyjęły zaproszenie do Spaa.** Kanclerz przesyłał wiadomości posła angielskiego w Berlinie, że rząd niemiecki przyjął zaproszenie na konferencję w Spaa na dzień 21 czerwca.

— **Wezwanie kardynała Dalbora.** Jak donoszą z Poznania, Kardynał Dalbor zwrócił się do duchowieństwa katolickiego z wezwaniem, aby zachęcało ludność do wzięcia udziału w pozytywnej państwowej.

— **Komunikacja pomiędzy Gdańskiem a Ameryką.** Pomiędzy Gdańskiem, a Ameryką niedługo zaczną regularnie kursować okręty.

— **Hojny dar.** Belgijski Czerwony Krzyż przesłał Lidze Towarzystwa Czerwonego Krzyża 100 tysięcy franków, które mają być użyte w połowie na pomoc dla Polaków dotkniętych wojną, w połowie zaś dla Rosjan.

— **Pożyczka polska w Ameryce.** 22-go maja rozpoczęły się w Stanach Zjednoczonych zapisy na polską pożyczkę państwową. Popiera ją cała ludność polska.

— **Na walkę z tyfusem.** Rada Ligi narodów uchwaliła na cele zwalczania tyfusu plamistego w Polsce sumę 2,000,000 funtów szterlingów, co wedle dzisiejszego kursu wynosi 2 miljardy 550 milionów marek polskich.

## Z całej Polski.

— **Konwencja (umowa) Polski z Gdańskiem.** Niedawno odbyła się narada w sprawie zawarcia konwencji między wolnym miastem Gdańskiem, a Polską. Przedmiotem obrad było także ściślejsze, zespolenie działalności wszystkich władz i urzędów zarówno w Gdańsku, jak i w Warszawie.

— **Gdańsk na dar narodowy dla Naczelnika Państwa.** W marcu r. b. stronnictwa i ważniejsze instytucje polskie, istniejące w Gdańsku, zawiązały podkomitet gdański daru narodowego dla Józefa Piłsudskiego. W przeciągu niecałych trzech miesięcy podkomitet włącił na rachunek głównego komitetu daru narodowego Józefa Piłsudskiego w Warszawie: 4.785 mk. 50 fen. w walucie niemieckiej, 77 mk. 50 fen. w walucie polskiej, 23 mk. 50 fen. w walucie niemieckiej srebrem, 10 mk. w walucie niemieckiej złotem, 1 frank francuski srebrem.

Ilość ofiar w przeciągu tak krótkiej działalności podkomitetu świadczy wymownie o uczuciach żywionych przez Gdańszczan dla Naczelnika Państwa polskiego.

— **Jak się przedstawiają nasze sprawy w Spaa.** Według słów pana ministra spraw



zagranicznych, Patka, jest rzeczą nieomal pewną, że przedstawiciele naszego państwa zostaną dopuszczeni do narad w Spaa. Francja i Włochy popierają nasze żądania, a i Belgia, która jest gospodarzem tego zjazdu, dołoży bez wątpienia wszelkich starań do ich spełnienia.

Prawdopodobnie i Anglja nie będzie się sprzeciwiała, albowiem Polska jest bezpośrednio zainteresowana tak w wojskowych, jak i ekonomicznych sprawach Niemiec, a i sprawa przyszłych granic żywo nas obchodzi.

Co do rokowań pokojowych, to główne podstawy żądań polskich nie będą bynajmniej zmienione. Polska bowiem nie uzależnia pokoju jedynie od zwycięstwa swego oręża, ale od słuszności swych żądań.

**Ułatwienie Żydom wyjazdu z Polski.** W umyślnym okólniku zostało polecone starostom, aby emigrantom żydom nie czyniono żadnych trudności. Dla ułatwienia wyjazdu z Polski utworzono umyślnie biura, które będą wydawały paszporty wyjeżdżającym. Biura te mają być i na prowincjach. Proponowane jest nawet urządzenie zjazdu działaczy żydowskich celem omówienia spraw dotyczących się emigracji. Oby te wszystkie starania odniosły jak najlepszy i jak najprędzy skutek.

#### Z terenów plebiscytowych.

Strajk dzieci szkolnych. Sprawa szkolna na Górnym Śląsku staje się coraz poważniejsza. Nauczycieli Niemców odnoszących się wrogo do języka polskiego ludność polska z gmin swych wypędza. Dzieci szkolne zorganizowały strajk i same czuwają nad jego przebiegiem, dając tym wzruszający dowód swego patriotyzmu.

Zjazd Hutników i Górników. W czasie Zielonych Świąt odbył się w Krakowie zjazd hutników i górników. Na zjeździe tym uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani z całej Polski na zjeździe zastępcy przemysłu górniczego i hutniczego, wobec niesłychanych gwałtów czeskich na Śląsku Cieszyńskim, zwracają się do Ciebie, Naczelniku, z apelem: Ratuj Śląsk, ratuj honor narodu, powagę państwa, nawet siłą oręża!”

### Ze świata.

**+ Z Ukrainy.** Do Winnicy przenoszą się z Kamieńca wszystkie centralne władze ukraińskie, został tylko minister Ogijenko rektor uniwersytetu ukraińskiego. Przybył tam też prezydent ministrów Mazepa i odbył konferencję z atamanem Petlurą i rządem ukraińskim. Brygada ukraińskich galicyjskich strzelców siczowych wstępuje do regularnej armii ukraińskiej, do której wstępują też resztki innych brygad galicyjskich i oddziały wojsk, które zostały we Winnicy i na terytorjum, zajętem obecnie przez wojska polskie. Z rządem ukraińskim i armją ukraińską nawiązał też kontakt gen. Pawlenko, który przebywa ze swoją armją w Chersońszczyźnie. Oprócz tego w Połtawszczyźnie, Charkowszczyźnie i okręgu Ekaterynosławskim szerzy się powstanie.

W samej Winnicy życie ukraińskie organizuje się b. szybko. Również szybko postępuje organizacja armji ukraińskiej. Przybyło do Winnicy ukraińskie ministerstwo kolejowe i rozpoczęło organizację ruchu. Ukraińskie ministerstwo kolejowe

będzie podzielone na dwa działy, jeden w Kijowie a drugi w Odesie.

Na podstawie porozumienia między władzami ukraińskimi i polskimi ustanowiono nowy kurs dla marki polskiej, a mianowicie 5 karbowaniców równa się marce polskiej.

Ataman Petlura wydał do powstańców na Ukrainie odezwę, aby nie organizowali się w odrębne oddziały, gdyż to byłoby rozdrabnianiem sił, lecz żeby zjawili się do najbliższych komend wojsk ukraińsko-polskich w celu zorganizowania ich do walki z bolszewikami.

**+ Z Rosji.** Rada Ligi Narodów otrzymała od rządu sowieckiego telegram, w którym Rosja uskarża się na to, że natarcie polskie na froncie ukraińskim znalazło na całym świecie milczące uznanie.

W dalszym ciągu tego telegramu rząd rosyjski zabronił przyjazdu do Rosji Komisji, która jadąc, z ramienia Ligi Narodów, miała się zapoznać ze stosunkami panującymi w państwie sowieckim i wyraził gotowość przyjęcia przedstawicieli związków robotniczych. Rada Ligi Narodów nie udzieliła na to oświadczenie żadnej odpowiedzi.

Nie jest to zresztą rzeczą dziwną, że bolszewicy korzystają z każdej sposobności, ażeby utrudnić wjazd do stworzonego przez siebie raju na ziemi, bo dzieje się w nim bardzo źle: głód, nędza i choroby niszczą bez litości ludzi.

W jakim stanie jest gospodarka rosyjska może świadczyć już chociażby niepowodzenie jakie spotkało propozycje bolszewickie nawiązania stosunków handlowych z Anglią. Podczas narad okazało się, że Rosja nie posiada żadnych zapasów, które mogłaby wywozić i delegaci jej nie mogli dać żadnych poważniejszych rękojmi fabrykantom angielskim, niezbędnym w stosunkach handlowych. Wyrazili tylko gotowość płacenia złotem, przemysłowcy jednak angielscy nie wierząc w to ażeby Rosja posiadała jeszcze dostateczne zapasy złota, żądają opłaty za towary podczas ich odbierania w Londynie, lub składania odpowiednich sum w jednym z państw neutralnych albo na jednym z okrętów angielskich. Bolszewicy propozycji tych nie przyjęli.

**+ „Czerezyczejka“ rozpoczyna prześladowanie Polaków w Moskwie.** W numerze 101 „Prawdy moskiewskiej“ z d. 12 maja znajdujemy rozkaz „czerezyczejki“ moskiewskiej, polecający wszystkim obywatelom narodowości polskiej, mieszkającym w Moskwie, w wieku od lat 16 do 60, niezależnie od zajmowanej posady i przynależności partyjnej, w ciągu pięciu dni od daty ogłoszenia rozkazu, stawić się w stosownym rejonowym komisariacie dla rejestracji. Uchylający się od rejestracji i dający nieprawdziwe i niepełne informacje, jako winni ukrywania się i przemilczania uważani będą za szpiegów rządu polskiego i oddawani pod sąd, z zastosowaniem najsurowszych kar czasu wojennego. O każdej zmianie adresu zarejestrowani winni natychmiast komunikować „czerezyczejce“.

**+ Rokowania polsko-niemieckie.** Od połowy kwietnia toczą się w Paryżu polsko-niemieckie rokowania, a punktem wyjścia jest zawarty dnia 29 stycznia r. b. polsko-niemiecki układ, na mocy którego Niemcy zobowiązały się drogą osobnej umowy uregulować niektóre kwestje.

Chodzi tu głównie o odpowiedzialność za wy-

## Różne.

dane w czasie okupacji niemieckiej bilety markowe, następnie o przewidzianą w traktacie pokojowym odbudowę maszyn i urządzeń fabrycznych, o przyjęcie przez Polskę niektórych umów z dziedziny administracji, o ustalenie zasad, wedle których ma nastąpić wypłata pensyj urzędniczych, rozdział aktów, archiwów i t. d. Prace komisji postępują szybko naprzód.

**+ Czego Niemcy zażądają w Spaa.** Rząd niemiecki uchwalił, iż podczas narad w Spaa Niemcy, wobec niemożliwości rewizji traktatu pokojowego, wystąpi z całym szeregiem żądań dotyczących się zmienienia sposobu spłacenia odszkodowania, Górnego Śląska, bez którego Niemcy nie mogą dopełnić warunków dostawy węgla i bez którego żywotność Niemiec byłaby niemożliwa, dalej zwrotu kilku kolonii niemieckich, kredytu na surowce frachtów, zmniejszenia wojsk okupacyjnych i zmniejszenia zapłaty długów w złocie. Z drugiej strony Niemcy chcą przyjąć zobowiązanie odbudowy zniszczonych okolic Francji przez niemieckich robotników i rzemieślników, wreszcie żądają Niemcy zezwolenia na utrzymanie 200,000 armji i natychmiastowego przyjęcia do Ligi narodów.

**+ Niemcy zatrzymują polskich robotników.** W Niemczech pozostaje dotychczas przeszło 400,000 robotników polskich sezonowych, przemysłowych i swojego czasu wysłanych przez władze okupacyjne. W chwili zakończenia wojny samych robotników sezonowych było przeszło 700,000 Obecnie daje się zauważyć ruch żywiołowy powrotu do kraju, czem władze polskie zainteresowały się już, władze niemieckie zaś dokładają wszelkich starań, aby w szczególności górników, których jest 60,000 zatrzymać w Niemczech.

**+ Walka irlandczyków z rządem angielskim.** Irlandczycy w dalszym ciągu prowadzą walkę z rządem angielskim przez podpalenie koszar i budynków państwowych. W Londonderry przyszło między stronnikami rządu i niepodległościowcami do nowych starć. Padło wiele strzałów z obu stron. Wojsko karabinami maszynowymi i samochodami pancernymi przywróciło spokój. W Anglii wysuwa się już myśl zwolnienia przez rząd irlandzkiego zgromadzenia ustawodawczego, wybranego na mocy systemu proporcjonalnego, z prawem przedstawienia projektu ustawodawczego dla rządu irlandzkiego.

Niepodległościowcy irlandzcy uczestniczyli w zgromadzeniu tem z prawem żądania uchwalenia niezależnej rzeczypospolitej. Projekt uchwalony przez większość zgromadzenia zostałby złożony parlamentowi angielskiemu, a zgromadzenie irlandzkie nie mogłoby być rozwiązane przed porozumieniem się z parlamentem angielskim co do statutu, przyjętego przez oba kraje.

**+ Wolny handel.** Międzynarodowy zjazd stowarzyszeń pokojowych powziął postanowienie w sprawie wartości pieniędzy, uznając zasadniczo wolny handel i żądając utworzenia międzynarodowej organizacji dla przywrócenia normalnych stosunków produkcji i stosunków handlowych.

Głównem zadaniem tej organizacji byłoby stworzenie międzynarodowego sposobu płacenia na podstawie pieniędzy złotych i wydania światowej pożyczki. Uchwala specjalnej komisji żąda: powołania do ligi wszystkich narodów i zupełnego zniesienia prawa wypowiedzania wojny.

**O zjazd młodzieży ze szkół rolniczych.** Centralny Związek b. Wychowawców Szkół Rolniczych niższych jak: Pszczelin, Mieczysławów, Mirosławic, Kruszynek, Sokółówek i t. p. prosi kolegów i koleżanki zamieszkałe na Litwie i Wschodnich Kresach, o pospieszne nadesłanie swoich dokładnych adresów do Centralnego Związku Byłych Wychowawców, (Warszawa, Kopernika 30, parter) przy Związku Kółek Rolniczych, lub na imię kol. J. Rosłonica, Warszawa ul. Wilcza 62, m. 2. telef. 61-37.

Adresy są potrzebne w celu porozumienia się i zorganizowania ogólnego Zjazdu kolegów i koleżanek zamieszkałych na Litwie, który zamierzamy zwołać w Wilnie w miesiącu czerwcu r. b. W powyższym celu przybędą do Wilna na dzień 26 i 27 maja r. b. kol. Juljan Rosłonec i Teofil Wojda i zamieszkają przy ul. Św. Jerskiej 25 (Związek Kółek Rolniczych).

Ze wszech miar pożądanę jest, by koledzy i koleżanki zamieszkałe w Wilnie zechciały się zgłosić w dniu 26 i 27 maja na ul. Św. Jerską 25, w celu porozumienia się z kol. Rosłoncem i Teofilem Wojdą w sprawie powyższej.

**Utrudnienie wyjazdu robotników polskich do Ameryki.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia:

„W odpowiedzi na liczne zapytania, skierowane do Wydziału emigracyjnego ministerstwa pracy i opieki społecznej, Ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadamia, że w obecnym czasie emigracja robotników polskich na roboty do Stanów Zjednoczonych i Kanady, została uniemożliwiona z następujących powodów:

1) Rządy Stanów Zjednoczonych i Kanady nie zezwalają na emigrację robotników, a tylko tym, którzy mogą się wykazać t. zw. „Affidavit“, to jest notarialnym stwierdzeniem, że rodzina emigranta, lub krewni ręczą o gotowości utrzymania go. 2) Poważną przeszkodą emigracji, jest bardzo ograniczony ruch okrętów, bo zaledwie dwa razy na miesiąc odplywa statek z Gdańska do Ameryki, mogący pomieścić około 500 pasażerów—czyli miesięcznie można przewieźć około 1000 podróżnych. 3- Koszty podróży są tak wysokie, że nie wszyscy robotnicy, mogliby opłacić swą podróż do Ameryki (Przejazd kosztuje około 25,000 mk.). Wobec powyższych danych, poważna emigracja do Stanów Zjednoczonych w obecnych warunkach jest niemożliwa.

**Gdzie najkorzystniej podpisywać polską pożyczkę państwową.** Każdy, kto posiada książeczkę Pocztowej Kasy Oszczędności, może w każdej chwili podpisać polską pożyczkę państwową, przesyłając książeczkę do Warszawy, do Dyrekcji Pocztowej Kasy Oszczędności z tem życzeniem, że składa pieniądze na książeczkę Pocztowej Kasy Oszczędności zapisaną w całości lub części na pożyczkę państwową. Pocztaowa Kasa Oszczędności w Warszawie, po otrzymaniu takiej książeczki załatwia wszystkie czynności potrzebne przy podpisywaniu pożyczki i następnie wysyła zawiadomienie i potwierdzenie podpisu pożyczki, zwracając książeczkę oszczędnościową. W ten sposób najkrótszy i najłatwiejszy, bez długiej pisaniny i straty czasu, można podpisać polską pożyczkę państwową.

# Nasze sprawy.

## Do Czytelników.

Zwracamy się do Was czytelnicy w bardzo ciężkiej dla nas sprawie. Zmaszeni jesteśmy znów podnieść od 1 lipca cenę pręnameraty. Zmasza nas do tego ciągle wzrastająca drożyna papieru. Ryza papieru gazetowego, która przed pół rokiem kosztowała 320 mk. dziś kosztuje 1000 mk. W tych warunkach wydawanie pisma jest nadzwyczajnie kosztowne. Nie mogąc ponosić dalszych strat, podnosimy cenę pojedynczego egzemplarza do 2 marek, a cenę pręnameraty na kwartał trzeci, to jest od 1 lipca do 1 października na 20 marek. Mimo to gazeta nasza będzie w dalszym ciągu jednym z najtańszych tygodników w Polsce, a najtańszym ze wszystkich pism ilustrowanych.

Pręnameratę będziemy przyjmowali tylko za jeden kwartał, gdyż dziś trudno przewidzieć, ile będzie kosztował nas papier z końcem roku.

Zwracamy się do wszystkich czytelników i przyjaciół naszego pisma, aby nam nie utrudniali wydawania pisma i zawsza opłacali pręnameratę za kwartał III, abyśmy wiedzieli ile mamy drukować egzemplarzy. Od pierwszego lipca będą bowiem otrzymywali nasze pismo tylko ci czytelnicy, którzy opłacą pręnameratę. Tym co pręnameratę nie opłacać przestaniemy wysyłać gazetę z dniem 1 lipca.

Pręnameratę można opłacać między innymi we wszystkich biurach Straży Kresowej, których adresy są umieszczone na ostatniej stronie.

## Z NASZYCH STRON.

### Z powiatu grodzieńskiego.

#### Do czego mamy dążyć?

Przejeżdżając przez niektóre wioski naszej okolicy widzimy często wozy naładowane blaszanymi bafkami, a na wozach rozpięających się brodatych żydów.

Gdzie jadą te wozy i po co? Oto zajeżdżają do wiosek, zatrzymują się przed chatami, a brodatci panowie w długich kapotach skupują mleko, masło, sery, jaja, drób. Nie koniec na tem! Te wszystkie plony, o które rolnik starał się w ciągu całego roku, wędrują teraz do obcych rąk. A ci, którzy mają mało, którym tego zboża czy ziemniaków brak, ci muszą kupować je od obcych.

Jeśli więc chcemy polepszyć naszą gospodarkę, jeśli chcemy, aby nas nie wyzyskiwali, to potrzebna jest nam oświata i nauka, potrzebny nam jest cały szereg spółek i stowarzyszeń. W Kongresówce już przed wojną niektóre powiaty poczęły się świetnie organizować, zakładano domy ludowe, Kółka rolnicze, sklepy współdzielcze, młczarnie, piekarnie i t. p. A co najważniejsza, powstały szkoły rolnicze dla chłopców i szkoły gospodarze dla dziewcząt. Kształcą one młode pokolenia i przygotowują je do zajmowania odpowiedzialnych stanowisk na ojczystej roli. Gdy piszę te słowa, mam przed sobą książkę, opisującą wieś Lisków w ziemi kaliskiej, a wydaną jeszcze w 1913

roku. Wieś Lisków znana jest całej Polsce i świeci wszystkim swoim przykładem i wszyscy ją podziwiają. Właśnie przez zakładanie najroźnorodniejszych stowarzyszeń mieszkańcy jej doszli do takiego znaczenia i dobrobytu, że przyjeżdżają tam z innych okolic umyślnie wycieczki, aby oglądać, co Lisków posiada i jak się rządzi.

A u nas co?

U nas, gdy wspomnieć naprzykład o szkole rolniczej, to spotyka się człowieka tylko z drwinami, lub niechętnym milczeniem.

A przecież nie powinniśmy żałować pieniędzy ani na naukę, ani na dobre pisma, czy książki. Powinniśmy za przykładem wsi Liskowa łączyć się w różne stowarzyszenia, zakładać szkoły i kółka rolnicze, kooperatywy, Domy Ludowe, kasy oszczędności, tworzyć koła młodzieży i t. p.

Czasy obecne wymagają od nas, abyśmy tej ukochanej naszej Matce Ojczyźnie dali jaknajwięcej ludzi światłych, którzyby na różnych stanowiskach pracowali sumiennie i umiejętnie. Wtedy nie będzie u nas narzekania, że nas ktoś krzywdzi, że nas wyzyskuje, bo wtedy sami będziemy mieli wszystko w swoich rękach.

Caarnecki.

#### Koło Młodzieży.

Krynki.

Koło Młodzieży w Krynkach zostało założone u nas w kwietniu roku 1919 przez instruktora pana Głuszcza, łącznie z Kółkiem Rolniczem i Kasą Pożyczkowo-Oszczędnościową. Zaraz po swoim założeniu, w rocznicę Konstytucji 3-go maja dało pierwsze przedstawienie. W tym samym miesiącu Koło Młodzieży urządziło loterię fantową na biedne dzieci. Drugie przedstawienie dano w Zielone Świątki. Później życie w naszym Kole zamarło, bo prezes wyjechał do Seminarjum duchownego na nauki.

Zbudziło się Koło z tego uspienia we wrześniu i po raz drugi odbyło się zebranie organizacyjne i zaczęto na nowo zapisywać członków. Z 90-ciu członków zapisało się zaledwie 35. (Później ta liczba stopniowo wzrastała i dziś Koło liczy 82 członków).

Przystąpiono do wyborów: prezesem został p. kierownik szkoły F. Petelczyc, wice-prezesem została p. A. Chocianówna, sekretarzem p. J. Petelczycówna, skarbnikiem p. T. Bielski. Zarząd ten pracował gorliwie. urządzano kilka razy przedstawienia, odegrano komedijki: „Łakomy Walek”, „Polityka panny Florci”, „Przezorna Córka”, „Majster i Czeladnik”, „Mosiek Spekulant”, „Przygody pana Edwarda”, „Znawca Kobiet”, „Tak jej widocznie było sądzono”, „Za Unitów”, „Złota Rybka”.

W styczniu zaś 1920 r. przyjechał Instruktor Straży Kresowej, p. Kulikowski i wygłosił odczyt pod tytułem „Wilno”, urozmaicony obrazami świetlnymi, który się bardzo wszystkim podobał.

W marcu zmieniono zarząd. Wybrano nowy zarząd Koła, w skład którego weszły następujące osoby: prezes St. Zołkowski, wice-prezes Ant. Staniszewski, sekretarz M. Radziszewska, skarbnik L. Zimka.

T. Bielski.

Członek Koła Młodzieży.

### Z powiatu brzeskiego.

**Święto narodowe w Wysokim Litewskim.** W wysokim Litewskim, dnia 3-go maja pierwszy raz obchodzono rocznicę Konstytucji. Obchód rozpoczął się nabożeństwem przy licznym zgromadzeniu miejscowej i okolicznej ludności na którym miejscowy proroczek ks. Kaczyński wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbył się pochód w którego skład weszło: duchowieństwo katolickie i prawosławne, przedstawiciele władz miejscowych, organizacje społeczne i samorządowe, ochronka, szkoły powszechne (pod przewodnictwem nauczycielstwa) z Wysokiego Litewskiego, Śniłycz, Tohar, Łamny, Klacjonicz, Semichocz i ludność. Pochód ruszył przy dźwiękach muzyki, ze sztandarami i chorągiewkami w stronę miasta, gdzie nauczelnik i rejon p. Korzeniowski i nauczycielka szkoły miejscowej p. Szrotowa przemawiali do zebranych, tłumacząc znaczenie konstytucji 3-go maja, i wzniesli okrzyki na cześć akochanego Wodza Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego i drogiej armji polskiej, które publiczność z zapętkiem podchwyciła.

Po skończeniu przemówień cały pochód ruszył z muzyką przez miasto do parku, pod pałac Potockich, gdzie nauczyciel p. Kajawiak wygłosił dłuższe przemówienie. Potem dzieci z Wysokiego i Śniłycz wykonały śpiewy patriotyczne i deklamacje. Dla upamiętnienia tego obchodu zrobiono zdjęcia fotograficzne, poczem część uczestniczących rozeszła się do domów, część zaś pozostała na zabawie w pałacu. Wogóle obchód dzięki pracy kilku jednostek odbył się nadspodziewanie arcyście i wywarł duże wrażenie na zebranych, którzy mieli pierwszy raz możliwość zaznajomienia się z jedną z najpiękniejszych kart historii ojczystej. Podczas obchodu urządzono kwestę na rzecz wojska i dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego, Czysty dochód wynosi 865 marek i 4 korony.

Uczestnik obchodu w Wysokim-Litewskim.

Terpielowicze gm. Turnińska.

**Zebranie Koła Młodzieży.** Dn. 9 maja odbyło się w Terpielowiczach zebranie koła młodzieży wiejskiej, zwołane przez instruktora „Straży Kresowej” p. Hancewicza. W zebraniu uczestniczyło 50 osób. Po wytłumaczeniu zebranych potrzeby istnienia koła w danej okolicy i wskazania, jaką korzyść przynieść może organizacja młodzieży, zachęcano do dalszej pracy.

Następnie dokonano wyborów nowego zarządu, gdyż stary słabo funkcjonował.

Do zarządu zostali wybrani: na prezesa kol. Ignacy Jankowski na zastępcę kol. Jeśmont, na sekretarza kol. Terpielowski i na skarbnika kol. Korycki.

Po zebraniu odbyła się zabawa z tańcami. Na zakończenie wieczoru odśpiewano rotę Konopnickiej, poczem młodzież rozeszła się do domów, odnosząc z zebrania i zabawy bardzo miłe wrażenia. J.

**Piękna myśl — Wieczór deklamacji i pieśni.** Nauczycielstwo północnej części powiatu brzeskiego, po aroczystości 3-go maja w Wysokim-Litewskim na zebraniu w ochronce, powzięło myśl zaznajomienia tamtejszego społeczeństwa z historją i literaturą ojczystą, za pomocą przedstawień, odczytów, pogadanek i deklamacji. Wprowadzając w życie tak wzniosłą myśl, urządzono dnia 13 maja wieczór deklamacji i pieśni, na którym dzieci szkoły

powszechnej w Wysoko-Litewskim między innymi deklamowały „Redatę Ordona” i „Śmierć Półkownika”, z czego biorąc motyw p. Kajawiak wygłosił pogadankę o Adamie Mickiewiczu i powstania listopadowym. Nauczycielstwo podjęło się bardzo pięknego i wzniosłego zadania, tak że myśli tej należy przyklasnąć. Siejąc myśli naszych geniuszów pomiędzy tem społeczeństwem, tak szczerze od nich odgrodzanem przez acisk i cenzarę moskiewską badajemy przyszłość naroda.

T. Knyszewski.

### Z powiatu sokólskiego.

#### Zebranie nadzwyczajne Stowarzyszenia Handlowo-Rolniczego w Sokółce.

W niedzielę dn. 16 maja r. b. o godz. 3-ej po południu odbyło się w Doma Ładowym w Sokółce zebranie nadzwyczajne Stowarzyszenia Handlowo-Rolniczego w Sokółce. Obecnych było 160 członków. Zebranie zajął p. Daszuta, członek zarządu Stowarzyszenia, który na przewodniczącego posiedzenia proponuje postać Hryckiewicza. Wybór przyjęto jednogłośnie. Na asesorów zaproszono ks. Filmanowicza i p. Depatata, na sekretarzy pp. Szcwczala i Sadowskiego.

Zabiera głos p. Krecjich, przewodniczący dyrekcji, i w dłuższym przemówieniu wyjaśnia sprawę zmiany paragrafa 8 t. j. podniesienie adziału ze 100 mk. do 250-cia marek. Po wyjaśnieniu tej samej sprawy przez postać Hryckiewicza przystąpiono do głosowania. 155 głosami przegłosowano podniesienie adziałów do 250 marek. Następnie p. Krecjich przedstawił konieczność kapna przez Stowarzyszenie Handlowo-Rolnicze nieruchomości na własność, w której znalazłyby pomieszczenie biura i składy Stowarzyszenia. Po dłuższej, bardzo ożywionej dyskusji ogólne zebranie 163-ma głosami przyjęło wniosek następujący: Walne zebranie apoważnia Zarząd do kapna nieruchomości na własność Stowarzyszenia Handlowo-Rolniczego, za samę do 400.000 mk., wydatkując ją z czystych zysków Stowarzyszenia.

Następnie przystąpiono do wyboru komisji rewizyjnej, ponieważ dawni członkowie, za wyjątkiem pana Galeja, ustąpili dla braku czasu. Większością głosów do komisji rewizyjnej zostali powołani p.p. Gawroński, Komorowski Leon, Gańko Feliks, na zastępców p. p. Pietrasz Dominik, Grascwicz, Taadał i Boćkowski.

W wolnych wnioskach poraszane zostały przez adziałowców te same zarzuty, jakie już w lutym na ogólnem zebraniu wypowiadano, a mianowicie narzekania na brak aprzejmności ze strony sprzedających w sklepach; omyłki częste przy ważeniu towarów, nie znajomość cen towarów przez sklepowych, co wywołuje stratę czasu i zamieszanie. Po wyjaśnieniach p. Zapolskiego, kierownika Stowarzyszenia Handlowo-Rolniczego i ks. Filmanowicza zarzuty zostały asanięte, jak również i inne dotyczące drożyzny towarów w sklepach Stowarzyszenia i zbyt wysokich, podług mniemania członków, pensji arzędników Stowarzyszenia. Poseł Hryckiewicz wyjaśnił, że towary w sklepach muszą drożeć, bo z dnia na dzień drożeje towar w składnicach w Warszawie. Pan Zeniak, członek Dyrekcji i p. Zapolski tłumaczyli, że w stosunku do obecnej drożyzny i braku pracowników pensje są jeszcze niewystarczające. P. Wilczyński, dotychczasowy kierownik Stowarzyszenia w dłuższym przemówieniu wytłumaczył powody, dla których



ustępuje ze Stowarzyszenia. W serdecznych słowach żegnał działawców i dziękował im za zaufanie jakim go obdarzali podczas jego urzędowania.

Po przemówieniu Dyrektora, wyjaśniających kierunek handlowy Stowarzyszenia, zabrał głos poseł Hryckiewicz, który w gorących słowach nawoływał do zgodnej wyłączonej pracy na pomnażania bogactw krajowych przez rozszerzenie handlu polskiego.

Na zebraniu obecni byli goście z Warszawy, delegat z Centrali Stowarzyszeń Handlowo-Rolniczych i przedstawiciel Związku Rewizyjnego Stowarzyszeń Handlowo-Rolniczych. Ten ostatni wyjaśnił cele Związku i zgłosił wniosek, aby Stowarzyszenie przyłączyło się do Związku. Po wyjaśnieniu posta Hryckiewicza zebrani przyjęli jednogłośnie wniosek mniej więcej tej treści:

„Zebranie ogólnie uchwała przystąpienie do Związku Rewizyjnego Stowarzyszeń Handlowo-Rolniczych i wywala Zarząd do zatwierdzenia formalności ze Związkiem Rewizyjnym”.

Na tem zamknięto barzliwe, bardzo ciekawe i charakterystyczne dla naszych stosunków zebranie.

Miejmy nadzieję, że następne ogólne zebranie oszczędzi nam niemiłych zajęć, jak te, które miały miejsce na niedzielnym posiedzeniu.

**Posiedzenie Związku Nauczycielstwa szkół powszechnych.** W czwartek dnia 6 maja r. b. o godz. 2-iej po południu w sali szkoły powszechnej w Sokółce, odbyło się zebranie Związku nauczycielstwa szkół powszechnych pow. sokólskiego. — Pierwszym punktem zebrania był wybór prezesa, co było kwestją najważniejszą ze względu na prawidłowe funkcjonowanie Związku. Ogólne zebranie powtórnie wybrało na prezesa pannę Jadwigę Morawicką.

Z uchwałą, jakie powzięto na zebraniu najważniejsze są, aby posiedzenia Związku odbywały się przed konferencjami z p. Inspektorem szkolnym, które zwykle zajmują tak długi czas, że brak go już na zebraniu Związku, co się ujawnia odbija na pracy Związku i powstrzymuje prawidłowy jego rozwój. Druga niemniej ważna uchwała, to przyjęcie jednogłośnie przez ogólne zebranie wniosku p. Bettówny, w sprawie wygłaszania na każdym zebraniu Związku referatów z zakresu pedagogiki, psychologii i nauk społecznych.

**Z działalności Związku Kobiet Katolickich w Sokółce.** Zorganizowany w dniu 8 grudnia 1919 roku przez pannę Bettównę Związek Kobiet Katolickich w Sokółce rozwija się coraz lepij pod energicznym kierownictwem obecnej prezeski Związku p. Zdzistawowej Morawickiej i przy pomocy całego Zarządu w osobach pań: Wandy Bielawskiej, zastępczyni prezeski, p. Pelagii Bettówny sekretarki i p. Jelskiej, skarbniczki. Na zebraniach, odbywających się w ostatnich czasach co dwa tygodnie, są wygłaszane pogadanki z zakresu higieny, wychowania i t. p. W obchodzie rocznicy 3-go Maja Związek wystąpił jako organizacja liczna i bardzo dobrze akonstytuowana (zorganizowana). Dla podniesienia przemysłu ludowego i rozwinięcia go, Związek postanowił sprować warsztaty tkackie, przędzalne, warsztat do robienia pończoch (pończoszkarńki) i warsztat do czesania wełny. W tej sprawie Związek w osobie p. Bettówny porozumiewał się z Biurem Przemysłu Ludowego. W krótkim czasie maszyny nadejdą.

W celu adoskonalenia i rozszerzenia wytwórczości krajowej, Związek postanowił z chwilą na-

dejsia warsztatów urządzić kars tkactwa. Dla zbycia materiałów, przygotowanych przez warsztaty Związek zamierza założyć bazar, w którym możnaby zaopatrzyć się w rozmaitego rodzaju towary wyrobu krajowego. Wszystkie wyżej wymienione prace są przeprowadzone wspólnie ze Stowarzyszeniem Handlowo-Rolniczym. Na zebraniu, odbytem 19 maja r. b. Związek postanowił wszcząć starania o otwarcie na stacji kolejowej herbaciarni dla żołnierza polskiego. W tym celu porabiono już odpowiednie kroki. Odbiorcy woli odnośnych władz będzie w dalszej mierze zależało arzeżywistniecie szlachetnego w założenia swem zamiara.

**Wiec w Kuźnicy.** W niedzielę dnia 9. IV. r. b. o godz. 5-iej po południu odbył się w Kuźnicy wiec młodzieży. Wiec został zorganizowany przez p. Pelagję Bettównę, prezeskę Związku Okręgowego Kół Młodzieży pow. Sokólskiego, przy czynnym i bardzo gorącym poparciu miejscowego księdza proboszcza, pełnego poczucia obywatelskiego i szczerze miłającego lud, a przedewszystkiem młodzież. Oprócz sz. ks. proboszcza wielką pomoc okazali ks. wikary i kierownik szkoły powszechnej w Kuźnicy p. Franciszek Lewicki. — Na wielkiej łące poza planem kolejowym zebrało się około 600 osób, przeważnie młodzieży. Do zgromadzonych przemawiała p. Bettówna wyjaśniając cele i zadania Kół Młodzieży Wiejskiej. W pełnych zapale i rzetelnej wiary w przyszłość słowach tłumaczyła mówcy stachaczom wielkość i powagę zadań, jakie leżą przed młodzieżą już dzisiaj i w niedalekiej przyszłości, kiedy jako samodzielnicy i apawnicy obywatele staną do pracy na niwie społecznej. Do tych wielkich obowiązków winna młodzież przygotowywać się, organizując się w Kola Młodzieży, mające za zadanie wychowywać młodzież na dzielnych obywateli kraju, którzyby hasło Bóg i Ojczyzna nie tylko na aściach, lecz i głęboko w sercu mieli.

Wzrosłeni stachacze z nieklamany zapalem oklaskiwali przemówienie przedstawicielki Kół Młodzieży. — Wiec zakończył się o godz. 6 i pół wiecz. Po wiecu p. Bettówna dawała jeszcze wyjaśnienia w sprawie Kół Młodzieży i ich organizowania.

Zreorganizowania Związku Młodzieży w Kuźnicy na Kolo Młodzieży podjął się pan Franciszek Lewicki.

## Z pow. wolkowskiego.

**Rusyfikacja przy pomocy szkół. — Poparcie szkół polskich. — Projekt odbudowy 7 szkół.**

Gmina Tereszkowska.

Gmina Tereszkowska wskutek okupacji rosyjskiej i niemieckiej została zniszczona.

Dzisiaj, gdy jesteśmy wolni od najeźdźców zaczynamy potrocha myśleć o podniesieniu naszych okolic. Najgorzej przedstawia się a nas sprawa oświaty. Rządu rosyjskie rusyfikowały ludność przy pomocy swoich szkół cerkiewnych. A dzisiaj, chociaż jesteśmy bardzo biedni i niełatwo nam to przychodzi, staramy się by działwie naszej dać oświatę polską.

Zawdzięczając naszym władzom mamy 2 szkoły, w których działwa nasza aczy się po polsku. Celem poparcia szkolnictwa rada gminna przeznaczyła z funduszu gminnych 21.180 marek na szkoły i zapomogli dla nauczycielstwa.

Mamy zamiar odbudować 7 szkół gdyż na 4450 osób ludności katolickiej, nie licząc innych wyznań, szkół tych za mało.

Czlonck rady gminnej N. W.

**Zniszczenie. — Życie się budzi. — Brak Domu Ludowego.**

Roś.

Mając chwilę swobodnego czasu opiszę wam czytelnicy, to co slychać a nas w Rosi. Miasteczko Roś liczące ponad 1000 mieszkańców ludności, przeważnie żydowskiej, prawie dotychczas spało snem kamieniem. Panowanie Moskali i Niemców dało się we znaki, wszędzie widać ślady tych niepożądanych gości, sporo domów opuszczonych, ziemia w okolicy leży a-gorem, głód panuje dookoła.

Zdawałoby się, że śpiąca ludność nigdy nie obudzi się do życia, a jednak i ta są gorące serca, które zaczynają myśleć i marzyć o swojej przyszłości. Oświata coraz bardziej rozwija się, mamy szkołę do której uczęszcza przeszło 150 dzieci, sporo młodzieży wyjechało do miasta powiatowego do gimnazjum. Z instytucji społecznych mamy kooperatywę, kółko rolnicze, kolo młodzieży, co prawda wszystko na razie śpiące, bo ciemnota i ospałość nasza stoi na przeszkodzie normalnemu rozwojowi. Nie mamy tylko domu ludowego, tego ogniska oświaty, któryby łączył nas wszystkich, lecz i ten niedostatek ada się naprawić, bo nad odbudową domu ludowego zaczynają coraz więcej myśleć i zastanawiać się.

M. B.

## KORESPONDENCJE.

### Życie w szkole.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list do kolegów i koleżanek z Kola Młodzieży w Sokółce, z prośbą wydrukowanie go w piśmie naszym, coteż chętnie czynimy.

Mieczysławów.

### Koledzy i koleżanki!

Spieszę Wam donieść, że nie tylko Wy, koledzy i koleżanki z sokólskiego Kola Młodzieży, ale i my Mieczysławowiaci postępujemy ciągle naprzód, a rozwijamy się coraz więcej duchowo i fizycznie. Mamy a siebie Kolo koleżeńskie, przy którym jest sekcja teatralna, mamy także sekcję wycieczkową. Wybraliśmy jeszcze z pomiędzy siebie sąd koleżeński, jeżeli aczeń popelni coś złego, to sąd go każe, za dużą winę sąd ma prawo wydalic acznia ze szkoły. Wam się zdaje, że my tylko fizycznie pracujemy, a tymczasem jest przeciwnie, więcej pracujemy amysłowo, niż fizycznie.

Pierwszego maja przyjechał do nas instruktor straży ogniowej i co dzień mamy po 4 godziny ćwiczeń strażackich. Pracy mieliśmy dużo, ale i bawimy się co niedzielę bardzo wesoło. W naszej szkole odbywoją się co dwa tygodnie zebrania Kola Młodzieży ze wsi, i my, acznio, również jesteśmy obecni na tych zebraniach, po których arządawa wspólną zabawę. Czas nam szybko i miło upływa. W przyszłym liście opiszę Wam obchód 3-go Maja.

Kasimiera Chlus.

## Przypominamy,

że z dniem 1 września 1920 roku upływa termin składania deklaracji (zawiadomień) w sprawie strat wojennych.

**Ostatni termin zgłaszania strat do szacunkowej komisji tego powiatu, w którego obrębie zostały poniesione.**

**Nie przeoczcie tego poszkodowani!** Państwo ustalili i oceni straty wasze wynikiem wskutek: rekwizycji, sekwestru, kwaterunku, zniszczenia, kradzieży, rabunku, konfiskat, przymusowych zarządzeń, sprzedaży, administracji i eksploatacji, świadczeń osobistych, przymusowej pracy, narzucanych warunków umowy, danin, przymusowych kar pieniężnych, ucieczki z obszarów przez nieprzyjaciela zajętych, lub przez niego zagrożonych, wydalenia albo wprowadzenia osób, oraz usunięcia rzeczy tych osób z obszarów, zajętych lub zagrożonych przez wroga, niewypłacenia wierzytelności, opartych na umowie lub przepisach obowiązujących, oraz szkód na zdrowiu i życiu, poniesionych przez osoby cywilne wskutek wydarzeń wojennych.

Wszelkie wyjaśnienia i informacje udzielane są poszkodowanym bezpłatnie w kancelariach szacunkowych komisji powiatowych, tam też interesowani mogą nabywać potrzebne druki i blankiety.

## Odpowiedzi od redakcji.

Prenumeratorowi M. B. w pow. sokólskim. Bardzo nas zasmucił Wasz list o szkolnictwie w gminie Suchowolskiej. Uwaliśmy zawsze waszego wójta za człowieka światłego i rozumiejącego potrzebę oświaty, a teraz okazuje się zupełnie coś innego. Co z tego wyniknie, jeśli wójt nie będzie dbał o oświatę w gminie! Przecież troska o oświatę to pierwszy obowiązek rady gminnej. Póty nie będzie u nas dobre, póki oświaty nie postawimy wysoko.

Mamy nadzieję, że wójt wasz na przyszłość bardziej będzie dbał o oświatę, niż to się dzieje dotychczas.

Księdzu proboszczowi A. M. Serdecznie dziękujemy Szanownemu Księdzu Proboszczowi za słowa zachęty. Istotnie pismo nasze wydajemy z gorącą chęcią służenia Narodowi, jak to pięknie w liście swoim powiedział Szanowny Ksiądz Proboszcz. Pragnęlibyśmy, aby wszyscy te nasza chęci zrozumieli. Dotąd niestety tak nie jest. Często za naszą pracą obrzucają Straż Kresową błotem. Nie zachwiewaj nas to jednak. Jesteśmy szczerymi przyjaciółmi ludu wiejskiego i takimi pozostaniemy. Przecież Polska jest państwem demokratycznym i ludowym. Słusznie Ksiądz Proboszcz zaznacza, że teraz potrzeba nam bardzo na wsi oświaty, auy lud umiał korzystać z tych praw, jakie Polska daje swoim mieszkańcom. Zasyłamy Szanownemu Księdzu Proboszczowi wyrazy prawdziwego szacunku.

Prenumeratorowi M. S. poczta Kryuki. Gazety stale wysyłamy. Widocznie poczta źle je dostarcza. Prosimy was napisać na kartce pocztowej, które numery nie doszły.

Janowi Starzyńskiemu członkowi Kola Młodzieży w Ładenu. Macie rację. Prawoślawni powinni żyć w zgodzie z katolikami. Przecież Polska jest naszą wspólną matką i o wszystkie swe dzieci dba jednakowo. Dawniej prawoślawnych u nas wcale nie było, a dziadowie tych, którzy dzisiaj są wiary prawoślawnej, byli gwałtem zmuszeni przez Moskali do przejścia na prawoślawie. Wróg chciał zasiać między nami niezgodę. Teraz, gdy mamy wolność, miłość i zgoda winny wśród nas panować. Życzymy Wam owocnej pracy w Kole Młodzieży.

Czytelnikowi Leopoldowi Rybackiemu w Kamionie Ziemi Lubelskiej. W odpowiedzi na list wasz donosimy, iż ceny narzędzi rolniczych są w Warszawie następujące:

Plugi od 800 do 1300 mk.; brony pięcio zębowe 1500 m.; kierały jednokonne 9.000 mk., dwukonne 12.000 mk., młocarnie 18 cal. od 8 do 10 tysięcy mk.

Nadmieniamy, że są to ceny obecne. Jakże będą w najbliższym czasie, niewiadomo, bo wciąż się zmieniają.

# PORADNIK ROLNICZY.

## O chorobach zwierząt domowych.

### I. Zapobieganie chorobom zwierząt domowych.

Zważywszy jak wielkie są straty rolnika corocznie powstałe w kraju, skutkiem pojawiania się chorób wśród zwierząt gospodarczych, rolnik powinien utrzymać inwentarz tak, by go obronić przed temi chorobami.

Dlatego też winien się starać o to, by stajnie, obory, chlewy były suche, dostatecznie przewietrzane, by zadawana pasza nie była zatepła, zgnięta, pokryta pleśnią, by nie pasać owiec na pastwiskach bagnistych, gdzie snadno zarażają się motylca.

Konie podczas przerwy poładniowej, na postojach karmić lekkostrawną i pożywną paszą (siano, owies), by ją w czasie krótkiego odpoczynku mogły łatwo przetrawić.

Tak konie, jak i bydło powinno się czyścić, gdyż przekonano się, że takie czyszczenie sprzyja zdrowiu i większemu wzrostowi inwentarza.

Padlina sztuk, które zdechły na choroby zakaźne, powinna być zakopana na głębokości dwóch arszynów, zdala od podwórza i mieszkań ludzkich, bowiem niedbale grzebane padło bywa najczęściej przyczyną wznawiania się chorób zaraźliwych.

Wszystkie choroby zaraźliwe powstają skutkiem drobnych, niedostrzegalnych okiem żyłatek, których jest dużo w mięsie, ślinie i mierzwiu z pod sztuk chorych, dlatego też po chorobie zaraźliwej koniecznym jest zawsze wyczyszczenie stajni lub chlewu czyli odkażenie (dezynfekcja): nawóz trzeba wywieźć, zakopać, a chlew cały wewnątrz wybielic wapnem.

### I. Najpotrzebniejsze lekarstwa rolnikowi.

Najniezbędniejszymi lekarstwami, jakie rolnik winien mieć pod ręką, to są lekarstwa dla regoalowania trawienia zwierząt domowych:

1) Lekarstwa przeczyszczające: sól Glauberska, której zadaje się koniom w ilości od pół fanta do jeden i pół fanta, bydła — jeden fant do dwóch, owcom 4 do 8-10 latów w postaci rozpuszczonej w wodzie; olej liniany — dla koni, bydła 1 fant, owiec od 2 do 5 latów; lewatywy robi się z ciepłej wody z mydłem.

2) Lekarstwa powstrzymujące rozwojenie: Bardzo skutecznym lekarstwem w tym wypadku dla cieląt i źrebiąt jest zadawanie im szklanki mleka, z rozbitym w tem mleku dwoma białkami z karzych lub kaczych jaj i powtarzanie tego co 4-y godziny; tanina, zadawana w pigułkach. Na raz daje się 5 gramów koniowi, 10 gramów bydłu; lekarstwo to trzeba dać przyczadzić w aptece i baezyć na to, by dać nie mniej i nie więcej, niż ta jest przepisane.

3) Lekarstwa dla polepszenia trawienia: kwas solny rozwodniony, zadawany trzy razy dziennie — łyżkę kwasu dawać na butelkę wody.

### 2) Jak należy zadawać lekarstwa?

Lekarstwa zadawać w stanie rozpuszczonym w wodzie, wlewać butelką w pysk, przyczem głowę zwierzęcia należy podnieść do góry. Koniom zadawać lekarstwa w postaci pigułek lub ciasta, które się robi w ten sposób, że do potrzebnej dawki lekarstwa dosypuje się trochę mąki, rozrabia z wodą i wygniata pigułki wielkości gołębiego jajka.

Przy zadawaniu lekarstwa wyciąga się koniowi język na bok, a z drągiej strony pyska kładzie się na język jak najdalej ową pigułkę i język paszcza.

Świniom lekarstwo miesza się z miodem lub rzadkiem ciastem. Wlewaniu świniom do pyska rozwodnionych lekarstw jest bardzo niebezpieczne, z tego powodu, że mogą łatwo zachłysnąć się.

### 3) Najpotrzebniejsze narzędzia weterynaryjne w gospodarstwie.

W każdym zapobiegliwszem gospodarstwie powinien się znajdować trokar do przebijania odętego bydła, lub rurka przetykowa, która służy również do ratowania bydła odętego i jest tem lepsza od trokara, że nie czyni rany. Termometr, do mierzenia ciepłoty, kateter do wypuszczania mocza u koni, strug do czyszczenia kopyt końskich, szprycca do przemywania ran są narzędziami potrzebniemi w gospodarstwie, lecz mniej, niż trokar.

Radostaw Kr.

## Kwitnięcie żyta.

Praktyczni gospodarze zauważyli nieraz, że posiane żyto ładnie powsechodziło, wyrosło, wykłosiło się, a miało szczerbate kłosa. Przyczyną tego może być, albo stara, zwyrodniała odmiana żyta, gdyż szczerbate kłosa się dziedziczą, albo też zle kwitnięcie. W każdym kwiatku, jeżeli zewnętrzne kolorowe płatki odrzucimy to zobaczymy w środku grahry szałpek składający się ze znamienia, szyjki i zalążni i w około niego ciśnie przęciki zakończone żółtymi podaszczkami, z których po naciśnięciu wysypuje się jasno-żółty pyłek, składający się z bardzo drobniatych, zaledwie okiem dostrzegalnych kuleczek.

Ażebym z zalążni powstał owoc lub nasienie, to kuleczki pyłka muszą upaść na znamię, które jest pokryte lepkiem płynem, tak że do niego od razu przyklepiją się. Po przyklepieniu do znamienia kuleczki pyłkowe wyposzczają ze siebie długie kiełki w kształcie cieniatkiej rareczki t. zw. łagiewki, które przez otwarki znamienia i rarki w szyjce dostają się do zalążni.

W zalążni jest maleńki pęcherzyk (jeden lub kilka), które są rzeczywistymi zarodkami, a z nich, tak jak z jaj karzych legną się karceżyta — powstaną owoce z ziarnkami lub samce ziarna, tylko konieczne muszą być zapłodnione pyłkiem. Łagiewka wyrasta b. długa, przebija ten pęcherzyk jak igła i wlewa w niego swoją zawartość i jaż jest po zapłodnieniu.

Zapłodniony zarodek zaczyna rosnać, dopóki nie zamieni się na owoc lub nasienie. Zboże posiada kwiat podobny, niema cprawda zabarwionych płatków jak inne rośliny, ale tak samo znajdujemy w nim zalążnię z dwoma znamionami, podobnemi do piórek i trzy przęciki z podaszczkami zawierającymi pyłek. U pszenicy, jęczmienia i owsa pyłek wysypuje się wewnątrz zamkniętych płew, więc mamy „samozapylenie<sup>1)</sup>” bo zapyła się własnym pyłkiem.

Po takim samozapyleniu przez szpary pomiędzy plewami wysawają się przęciki lecz jaż zupełnie zwiędnięte, z pastami białymi (po wysypaniu pyłka) podaszczkami. Żyto nie może się zapładniać swoim własnym pyłkiem, potrzebny on jest z innych sąsiednich kwiatów czyli posiada „obozapłodnienie“.

Zagranię robili próby i przed zakwitnięciem żyta brali jego kłosa, przykrywali szklanymi rareczkami od spodu tylko otwartymi (cprawetkami) gdzie i te otwarki zatykali watą. Żeby kłosa się nie tamaly przywiązywali je do palików. Tym sposobem do takiego kłosa żadną drogą nie mógł się dostać obcy pyłek tylko masiło się zapładniać swoim własnym.

Okazało się, że albo kłosa były zupełnie puste, gdyż nie atworzyły ziarna, albo było jego b. mało (bo 60 ziarn tam, gdzie powinno być 100). Jeżeli razem okrecimy nawet kilka kłosów maslinem, żeby pyłek tylko pod nim się anosił, to i tak kłosa będą silnie szczerbate. U żyta otwierają się plewy zupełnie, wysawiają się pylniki, wysypuje się z nich pyłek i anosią w powietrzu białawą chmurą nad polem o słodkawo-młodowym zapachu. Ta chmara pyłka nazywają „plonem lub kwiatem żyta“. Ten pyłek najczęściej się anosi pomiędzy 10 a godz. rano, a 4-ą po południu, zwykle po niedawnym deszczu (ziemia jeszcze wilgotna), często jak słońce naprzemian świeci i chowa się za chmury, koniecznie podczas wiatra. W tych warunkach żyto dobrze się zapładnia i będzie miały mieli pełne kłosa.

Jeżeli żyto zakwitnie w czasie dłużej trwających deszczów, to pyłek po wysypaniu się z pylników opada na ziemię i wtedy mnóstwo kwiatów a żyta pozostaje niezapłodnionych i kłosa będą szczerbate. To przenoszenie się pyłka jest przyczyną, że chcąc żyto utrzymać w czystości musi być siane conajmniej na pół wiorsty od drugiego, żeby się nie pokrzyżowało.

Z tych samych przyczyn gospodarze mający swoje żyta w bliskości z sąsiadami, szybko mają je pokrzyżowane i często maszą je zmieniać. Plewy a żyta są otwarte zaledwie parę godzin i gdyby przez ten czas zalążek nie był zapłodniony, to zamykają się plewy, on sam asycha i ziarna z niego nie będzie. Oto najczęstsza przyczyna szczerbatych kłosów.

Inż. agr. J. Lents.

## Pielęgnowanie drzewek świeżo posadzonych.

Dosyć często się zdarza, że część drzewek posadzonych wiosną, nie wyspoczają listków, choć wszystkie inne drzewa jaż okryły się zielenią. Jeśli jednak zdrasnąć korę, zauważymy, że miazga była żywa, zielona. Drzewka takie można uratować. Należy przyciąć im krótko gałązki, a następnie całe drzewka dwa razy dziennie zraszać wodą, konewką

<sup>1)</sup> Zalążnię może zapłodnić pyłek z tego samego kwiatu, lub z innych.

przez sliko. Można też zrobić naokoło pnia zagłębienie, czyli mlskę obszerzną i wleć w nią parę kabełków wody, bo często ziemia nie zdąży osiągnąć należycie, albo przy sadzeniu nie została dość starannie opchana pomiędzy korzenie, które wskatek tego zasychają. Zalana obficie wodą, rozmiękła ziemia przylgnie do korzeni i wypełni dokładnie wszystkie szczeliny.

W celu zaoszczędzenia sobie pracy częstego podlewania drzewek, a mimo to utrzymania wilgoci w ziemi, dobrze czyni, kto zagarnie mlski, jak tylko woda wsiąknie, a następnie pokryje ziemię nawozem przegniłym, liśmi, igliwem lub zbatwiątą słomą. Można też pień drzewka aż do samej korony okrecić słomą, trzeiną lub szmatami, żeby osłonić go od słońca i owijki te co parę dni polewać wodą. Zamiast owijek, można korę pomalować wapnem, zrobionem z gliną: zdejmowanie owijek, można wykonać dopiero wtedy, gdy drzewko wypaści pędy, opatrzone trzcina lub czterema liśmi, i tylko w dni dżdżyste, aby rozdelikaconej kory słońce nie przypaliło.

Jeśli opisane zabiegi nie pomogą, i do lipca drzewko się nie zazieleni, to należy je wykopać, korzenie przyeąć ostrym nożem aż do miejsca zdrowego, wstawić drzewko do kadzi z wodą lub atozyc w stawie tak, żeby tylko gałęzie wystawały na powierzchnię i pozostawić jedną dobę (dzień i noc) w wodzie. Następnego dnia posadzimy drzewko ponownie, zalejemy go zasadzenia obficie wodą, będziemy często okrywali, żeby nie wysychała, korę będziemy często spryskiwali i zwykle po upływie krótkiego czasu drzewka takie zaczynają wyspoczyc młode listki i pędy.

Drzewka świeżo posadzone powinny być przywiązane do prostego, mocnego palika, głęboko wbiętego w ziemię, aby wiatr drzewkami nie szamotał i nie aszkadzał młodych, wątych jeszcze korzonków.

Palik powinien być gładki i okorowany, aby się na nim robactwo nie trzymało i masi się kończyć poniżej pierwszych rozgałęzień korony. Palik dłuższy kaleczy gałęzie, a jeśli jest zakrótki, to mocny wiatr często powyżej palika łamie młody pień.

Drzewka o pniu prostym przywiązujemy w dwóch miejscach: na wysokości kolana i pod samą koroną. Drzewka krzywe można oprócz tego przywiązać jeszcze w paru miejscach, żeby je wyprostować.

Drzewka młode, często wyspoczają pędy na pniu, zwłaszcza obok blizn po uciętych dawniej gałązkach. Pędy takie należy usawać jaknajwcześniej, scinając je gładko a nasady ostrym nożem. Im później to zrobimy, tem większa powstanie rana, więc i gojenie jej pospępować będzie powolniej.

St. S.

## PRZEWODNIKI

po guberniach:

Wileńskiej, Mińskiej, i Grodzieńskiej,

skreślone przez

EDWARDA MALISZEWSKIEGO

nabywać można w księgarni Straży Kresowej  
Warszawa, ul. Długa 50.

Cena każdego zeszytu 3 marki.



# POLSKI DOM HANDLOWY MACIEJOWSKI i ARTZT

**WARSZAWA, ul. Marszałkowska 127  
Zielna 22.**

Rachunki bieżące: Bank Spółek Zarobkowych,  
Tow. Spółdzielczych,  
Kredytowy,  
P. K. O. № 1040.

TELEFON: Magazyny: 91 dawny,  
Zarząd: 36-90.

**Największy Skład Towarów Białatnych  
MĘSKICH, DAMSKICH, TOWARÓW BIAŁYCH i TRYKOTAŻY  
W WARSZAWIE.**

**Wyroby: Szwajcarskie, Francuskie, Angielskie.**

**LÓDZKIE PO CENACH ŚCIŚLE FABRYCZNYCH.**

**SPECJALNOŚĆ: Dostawy i zaopatrywanie kooperatyw,  
stowarzyszeń, sejmików i sklepów po  
cenach najniższych na rynku warszawskim.**

ORGANIZUJĄCY SIĘ W BIAŁYMSTOKU

## Okręgowy Urząd Ziemski.

poszukaję:

geometrów i pomocników geometrów z aposażeniem X do XII kategorii plac, zależne od kwalifikacji. Technicy mierniczy w ciągu całego okresu robót polowych otrzymują diety oraz a'ordy za roboty, spełniane ponad normę.

Podania z krótkim życiorysem oraz z załączeniem świadectw kwalifikacyjnych przyjmaję:

**Okręgowy Urząd Ziemski w Białymstoku**

(ul. Kraszewskiego 12).

Reflektaneł zechęą wskazywać dokładne adresy dwóch osob wiarogodnych, na których opinję mogą się powołać.

**DRUKARNIA**

**PIOTRA AMBROZIEWICZA**

**i Straży Kresowej**

w Warszawie

ul. Jasna № 8. Tel. 80-54.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Dzieła, Czasopisma, Druki drobne, Cenniki, Tabele i t. p., wykonywując takowe precyzyjnie i terminowo.

**Prenumeratę „CHATY POLSKIEJ“ można opłacać między innymi w biurach „Straży Kresowej“**

Białystok, ul. Kilińskiego 6c.

Grodno, ul. Józefa Piłsudskiego (Zielona 11).

Baranowicze, ul. Szosowa 117.

Wólkowysk, ul. Kościuszki 95.

Stonim, ul. Kościuszki 11,

Sokółka, Dom Ludowy.

Wydawnictwo „Straży Kresowej“. Druk. Literacka, Nowy Świat 22. Redaktor, Włodzimierz Juszkiewicz.